

Krzysztof Pol

W 140. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego : adwokat Henryk Krajewski

Palestra 47/1-2(541-542), 9-17

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W 140. ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Krzysztof Pol

Adwokat Henryk Krajewski

Chroniczny już deficyt autorytetów moralnych, patriotycznych i zawodowych w obecnej dobie oraz niemal powszechna redukcja wartości, skłaniają do refleksji i przypomnienia, iż w okresie zaborów na ziemiach polskich *nie tak to illo tempore bywało...* W II poł. XIX stulecia takim właśnie uznanym powszechnie autorytetem: moralnym, patriotycznym i zawodowym był wybitny prawnik, adwokat warszawski – Henryk Krajewski.

Przywołajmy tu świadectwa mu współczesnych – również wybitnych prawników. Adwokat Aleksander Kraushar: *Na krótko przed reformą (sądową w 1876 r. – przyp. KP) pojawił się w palestrze warszawskiej „u kratki” znakomity mówca – Henryk Krajewski. Postać to wybitna. Oblicze jej, unieśmiertelnione pędzlem mistrza Matejki¹, w epoce, kiedy już srebrzysty włos brody w niczym nie przypominał zarostu ciemnego, z jakim po powrocie z wygnania syberyjskiego widywano Henryka Krajewskiego. Oblicze to cechowało się dziwnym urokiem piękności męskiej i energii².*

Z kolei adwokat Adolf Suligowski oceniał: *Za szczęśliwych poczytać się możemy, żeśmy posiadali pomiędzy sobą człowieka tej miary moralnej, (...) Ideał dobra ogólnego, ideał służby społecznej od zarania lat młodzieńczych wżarł mu się w duszę i nigdy go nie opuścił. (...) Legenda przeniesie wspomnienie o nim w dalekie pokolenia³.* Zaś adwokat Karol Dunin, znany twórca epigramów, napisał krótko o H. Krajewskim: *Spiskami walczył o wolność, pracą o życie, życiem o prawdę...⁴.*

Trzy oceny trzech wybitnych prawników polskich XIX i XX wieku... Przypomnijmy zatem życie i działalność bohatera ich wypowiedzi.

Henryk Eugeniusz Antoni Krajewski urodził się 20 grudnia 1824 r. we wsi Dub w powiecie hrubieszowskim (niektórzy biografowie podają datę 5 sierpnia 1826 w Ho-

¹ Portret ten znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie.

² A. Kraushar, *Palestra warszawska*, W.1919.

³ A. Suligowski, Henryk Krajewski, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1897, nr 26, s. 421.

⁴ K. Dunin, *Henryk Krajewski*, jw.

roszycach)⁵ jako jeden z trzech synów drobnego właściciela ziemskiego Benedykta Krajewskiego i Tekli z Trzeszczyńskich. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Hrubieszowie i gimnazjum w Lublinie, młody Krajewski wyjechał do Warszawy, gdzie w 1842 r. zapisał się na dwuletnie kursy prawne (zastępujące nieistniejący wydział prawa nieistniejącego podówczas UW – przyp. KP). Ponieważ Krajewski zamierzał zdobyć pełne wykształcenie prawnicze, wyjechał do Moskwy, aby tam, na uniwersyteckim wydziale prawnym dla Polaków uzyskać stopień kandydata nauk prawnych.

Podczas studiów działał w polskiej grupie studenckiej, organizował kółka samokształceniowe i dyskusyjne (szczególnie o charakterze filozoficznym i historycznym). Nawiązał przy tym liczne kontakty ze słowianofilami rosyjskimi i liberałami, organizując wraz z nimi pomoc dla zesłańców polskich. W 1846 r. ukończył studia i powrócił do Warszawy. Rozpoczął tu dwuletnią aplikację sądową przy Trybunale Cywilnym. Po jej zakończeniu w 1848 r., został mianowany adiunktem sekcji prawnej w Wydziale Skarbowym Rządu Gubernialnego Warszawskiego⁶.

Tuż po powrocie, przepojony przywiezionymi ze studiów moskiewskich ideami, H. Krajewski przystąpił w Warszawie do patriotycznego spisku demokratycznego, związanego z tzw. „Centralizacją Wersalską” (Towarzystwa Demokratycznego w Paryżu), kierowanego przez E. Domaszewskiego. Po jego śmierci w 1847 r., 24-letni Krajewski stanął na czele Związku Głównego tej tajnej organizacji. Ponieważ przepisywał dużą wagę do zasad ścisłej konspiracji, w Związku Głównym obowiązywał opracowany przez niego plan, przewidujący cztery stopnie wtajemniczonych. Sam H. Krajewski: „*Nieugiętego charakteru, zamknięty w sobie, klasycznie w czynach konsekwentny, skłonny do milczenia, choć darem krasomówczym obdarzony, konspirator twardy, baczący pilnie na istotne zakonspirowanie związku, trzymał silnie w swym młodzieńczym ręku ludzi spiskowych*”⁷.

W kręgach kierowanej przez niego konspiracji znalazło się wielu młodych prawników. Gdy po niepowodzeniu planów powstańczych (powstanie w Poznańskim L. Mierosławskiego i powstanie węgierskie pod dowództwem gen. J. Bema – przyp. KP) oraz własnych, od 1848 r. nastąpiły aresztowania członków organizacji i gdy sam Krajewski został w 1850 r. aresztowany, wśród 77 zatrzymanych spiskowców znalazło się 21 aplikantów, asesorów, adwokatów, bądź urzędników sądowych⁸.

Henryka Krajewskiego osadzono w osławionym X pawilonie Cytadeli warszawskiej. Przez blisko rok skutecznie wypierał się swego udziału w spisku, mimo że jeden z najbliższych towarzyszy konspiracyjnych wydał i tajniki organizacji, i rolę jaką pełnił w niej Krajewski. Dopiero w marcu 1851 r., po licznych i ciężkich torturach, przez dwa lata trzymany w lochu, do którego nie dochodził nawet promień światła, skato-

⁵ Np. C. Ponikowski, (w:) *Sylwetach obrończych*, W.1933.

⁶ K. Pol. *Henryk Krajewski*, (w:) *Poczet prawników polskich*, W.2000, s. 246–257.

⁷ A. Minkowska, *Organizacja spiskowa 1848 r. w Królestwie Polskim*, W.1923, s. 23–24.

⁸ K. Pol, jw.

wany i umęczony Krajewski potwierdził na piśmie zeznania współtowarzyszy. Zrozpaczony, dwukrotnie usiłował odebrać sobie życie. Jak pisał A. Suligowski: „Razu pewnego, kiedy go przyprawiono do indagacji, pomimo otaczającej go straży, wskoczył na otwarte okno i rzucił się z drugiego piętra na bruk, aby się zabić. Stało się inaczej, złamał nogę. (...) W rok potem wdrapał się w celi na piec, rzucił się głową w dół i znowu bezskutecznie, złamał tylko szczękę, a głęboka bruzda, która później pod bujną ukrywała się brodą, stanowiła dowód tego nowego kroku rozpaczycy”⁹. Tę charakterystyczną brodę – już śnieżnobiałą – unieśmiertelnił pędzel J. Matejki...

Wyrokiem sądu wojennego, który zapadł dopiero w 1854 r., skazany na 8 lat katorgi na Syberii H. Krajewski został etapami doprowadzony aż do Daurii k. Nerczyńska. Jego sylwetkę z tego okresu upamiętniła N. Żmichowska w noweli pt. *Adeodat* (W. 1851). W 1856 r., po manifeście koronacyjnym cara Aleksandra II, H. Krajewskiego amnestionowano i przeniesiono do kategorii osiedleńców. Zamieszkał w syberyjskiej osadzie – Kiachcie. Tutaj też dojechała zaręczona z nim wcześniej Anna Lewicka (jedna z „Entuzjastek” z Koła N. Żmichowskiej, wdowa po zmarłym wspomnianym wyżej E. Domaszewskim). W Irkucku, w katolickiej kaplicy, zawarli związek małżeński¹⁰.

Jak pisał adwokat A. Kraushar: „Po zawarciu małżeństwa Henryk dawał lekcje języka francuskiego, a jego żona lekcje muzyki. Z tego ciężkiego zarobku krwawą oszczędnością zebrali sobie fundusik na koszty powrotnej podróży i rozpoczęcie życia po powrocie”¹¹. Dodajmy, że i na Syberii H. Krajewski pracował jako prawnik. I tak np. na zlecenie naczelnika okręgu administracyjnego w Troicko-Sawsku, niejakiego Despot-Zenowicza (wcześniejszego kolegi uniwersyteckiego z Moskwy), opracował statut dla projektowanego tam banku i szkoły zakładowej. Wiele też dokształcał się prawniczo, stając się doskonałym znawcą prawa obowiązującego w Cesarstwie Rosyjskim. Pogłębiał również znajomość języków obcych: rosyjskiego, niemieckiego i angielskiego¹².

Prawo powrotu wraz z żoną do Warszawy H. Krajewski uzyskał dopiero w r. 1860. W stolicy objął stanowisko radcy prawnego w kancelarii Ordynacji Zamoyskich i w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. Z racji swych przeżyć i dokonań cieszył się – zarówno w gronie „sybiraków”, jak i całego społeczeństwa ówczesnej Warszawy – autorytetem, uznaniem i wpływami. Ponownie też (a był to okres przed powstaniem styczniowym 1863 r.) nawiązał kontakty konspiracyjne.

Wtedy też państwu Krajewskim urodziła się długo oczekiwana córka. „Oboje rodzice uważali to dziecko za łaskę z nieba i nadali jej imię *Deodata*, czyli od Boga dana. (...) Dziecina po paru latach zmarła, rodzice zostali pogrążeni w rozpacz, oj-

⁹ A. Suligowski, *Z ciężkich lat*, Kr. 1905, s. 81.

¹⁰ K. Pol, *op. cit.*, s. 248.

¹¹ A. Kraushar, *Palestra warszawska*, W.1919.

¹² K. Pol, *op. cit.*, s. 249.

ciec wyszedł z niej zwycięsko, lecz matka uległa¹³ (po ciężkiej chorobie zmarła w 1887 r. – przyp. KP). Zaś A. Kraushar dodawał: „Kto inny by zgorzkniał, zniechęcił świat, zniechęcił ludzi; Henryk nie przestał kochać innych, nie przestał pragnąć ich dobra, ich szczęścia, dla ludzi ciągle się poświęcał, dla nich żył i pracował”¹⁴.

A w Warszawie narastało tymczasem wrzenie przedpowstaniowe... 27 lutego 1861 r. (w 30. rocznicę bitwy grochowskiej) tłumy mieszkańców stolicy wyszły na ulice miasta. Uroczystą procesję z tej okazji na Starym Mieście rozpędziła żandarmeria carska. W dwa dni później, na Placu Zamkowym do demonstrujących padły strzały – padło pięciu zabitych. Z inicjatywy L. Kronenberga i – właśnie – H. Krajewskiego powołano w Resursie Obywatelskiej 13-osobową Delegację Miejską, która wymogła na gubernatorze rosyjskim księciu Gorczakowie powołanie komisji śledczej, pozwolenie na uroczysty pogrzeb ofiar (odbył się 2 marca 1861 r., przy licznym udziale mieszkańców Warszawy) i wycofanie wojska do koszar.

Od 6 marca 1861 r. H. Krajewski sprawował funkcję sekretarza Delegacji Miejskiej. Czynn timer uczestniczył też w pracach komisji, która opracowała projekt ustawy municypalnej. Po rozwiązaniu Delegacji wszedł w skład Tymczasowej Rady Miejskiej, a następnie – Rady Miejskiej m. Warszawy. Na skutek podejrzeń o udział w ruchu patriotycznym b. zesłańców syberyjskich Krajewskiego w lutym 1862 r. aresztowano i na podstawie decyzji administracyjnej wywieziono w głąb Rosji, do Tambowa. Przebywał tam 3 miesiące i pod wpływem rozmów z prof. Uniwersytetu Moskiewskiego M. Katkowem, gen. Błudowem i znanym w całej Rosji wybitnym adwokatem-Polakiem W. Spasowiczem, Krajewski opracował (w j. francuskim) i przesłał do cara Aleksandra II memoriał w sprawie koncesji autonomicznych dla Królestwa Polskiego. Car odpowiedział krótko: „Na żadne ustępstwa nie myślę zezwalać!”. Tym niemniej Katkow, Błudow i Spasowicz, przyczynili się do uwolnienia Krajewskiego. Powrócił do Warszawy i podjął – przerwana aresztowaniem – pracę sekretarza w Radzie Miejskiej m. Warszawy¹⁵.

Ogłoszenie 6 października 1862 r. przez margrabiego Wielopolskiego „branki” (czyli poboru młodzieży do wojska) przyspieszyło decyzję o wybuchu powstania. 22 stycznia 1863 r. Komitet Centralny Narodowy (stronnictwa „czerwonych”) wydał *Manifest*, w którym wzywał do walki naród Polski, Litwy i Rusi. Po wybuchu powstania, H. Krajewski „do pracy w organizacji narodowej przystąpił z pewnym ociąganiem się. W planach utworzenia jawnego rządu narodowego, który lansowany po akcesie „białych” do powstania miał powstać w Częstochowie, Krajewski był typowany na sekretarza. Początkowo był doraźnym pomocnikiem Wydziału Spraw Zagranicznych, a następnie [od czerwca 1863 r. – przyp. KP] kierował tym Wydziałem jako jego dyrektor¹⁶.

¹³ A. Suligowski, *op. cit.*, s. 81 i n.

¹⁴ A. Kraushar, *op. cit.*

¹⁵ K. Pol, *op. cit.*, s. 249–250.

¹⁶ T. Burakowski, *Henryk Krajewski (1824–1897)*, „Palestra” 1975, nr 4, s. 83–88.

I tak, H. Krajewski redagował noty i depesze Rządu Narodowego (RN) oraz odezwy przeznaczone dla zagranicy. M.in. to on właśnie był autorem tekstu słynnej *Odezwy do ludów i rządów Europy* z 31 lipca 1863 r., wzywającego do zerwania stosunków z Rosją¹⁷. Wydziałem Spraw Zagranicznych RN kierował także Krajewski podczas dyktatury gen. R. Traugutta. Znaczenie jego działalności najdobitniej charakteryzuje najbliższy powiernik R. Traugutta i jego łącznik (m.in. jedyny „pośrednik” między Trauguttem a Krajewskim), historyk M. Dubiecki: „[Krajewski]... przyjął swe stanowisko na takich jedynie warunkach, że oprócz dyktatora i osoby zaufanej (właśnie M. Dubieckiego – przyp. KP), stojącej między nim a dyktatorem, nikogo ani znać, ani widzieć z organizacji nie będzie, lubo znaczna część depesz i odezw ważniejszych, przeznaczonych dla zagranicy, spod jego pióra wychodziła”¹⁸.

Ostatni dyktator powstania styczniowego R. Traugutt został aresztowany nocą z 10 na 11 kwietnia 1864 r., H. Krajewski – nieco później, w tym samym miesiącu. Znowu osadzono go w X pawilonie Cytadeli... Dzięki doskonałej konspiracji nie był sądzony w procesie R. Traugutta i innych członków Rządu Narodowego. Pomimo obciążających zeznań adwokata z Suwałk O. Awejde, Krajewski – jak dawniej – wypierał się wszystkiego. Sąd Wojenny uznał jego winę za nieudowodnioną. Tym niemniej audytoriat polowy wniósł o zesłanie go na Syberię. Wyrok skazujący zapadł 22 lipca 1865 r. H. Krajewskiego zesłano po raz trzeci, tym razem do Kiereńska w guberni penzeńskiej. Spędził tam 3 lata. Przez cały ten czas towarzyszyła mu żona¹⁹.

W 1869 r., po powrocie z zesłania do Warszawy H. Krajewski objął ponownie posadę radcy prawnego w Ordynacji Zamoyskich. Nominację na adwokata przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie uzyskał w 1870 r. Po reformie sądowej w 1876 r. – mimo szykan ze strony żandarmerii carskiej – po interwencji ówczesnego prezesa warszawskiego Sądu Okręgowego (Rosjanina!) W. Zakiewskiego, Krajewski otrzymał nominację na stanowisko adwokata przysięgłego²⁰.

W zasadzie adwokat H. Krajewski zajmował się bieżącą praktyką cywilistyczną. Jako świetny prawnik – poza ordynacją Zamoyskich – był radcą prawnym Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru i Towarzystwa „Zawiercie” oraz zastępcą dyrektora Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy. Ale też, jak pisał wybitny prawnik, adwokat Karol Dunin: „...działalność jego nie zamykała się wyłącznie w gmachach murów sądowych i gabinecie adwokackim. Był człowiekiem rady, więc wzywano go wszędzie, gdzie jej potrzebowano; był człowiekiem pracy, więc podejmował się z zapałem, najczęściej bezinteresownie, żmudnych i wymagających gruntownego opracowania robót”²¹.

¹⁷ K. Pol, jw.

¹⁸ M. Dubiecki, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas Powstania Styczniowego 1863–1864*, Poznań 1924.

¹⁹ K. Pol, *op. cit.*, s. 252.

²⁰ Jw., s. 253.

²¹ K. Dunin, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1897, nr 26, s. 420.

Nie oznaczało to, iż adwokat H. Krajewski, jako wybitny mówca sądowy, nie potrafił zablęsnąć w sprawach karnych. Tak było np. w głośnej obronie znanego szewca warszawskiego St. Hiszpańskiego, starszego stołecznego Zgromadzenia Szewców, oskarżonego o zabójstwo dr. A. Kurcjusza. Osk. St. Hiszpański (junior), podejrzewając swą żonę o niewierność, strzelił do jej rzekomego kochanka – dr. A. Kurcjusza i ranił go śmiertelnie. O tej głośniejszej obronie adwokata Krajewskiego pisał w 1881 r. w swej pracy wybitny prawnik, prof. W. Miklaszewski, zaś sam głośny obrońca ogłosił w rok później książkę pt.: *„Obrona za Stanisławem Hiszpańskim, obwinionym o zabójstwo lekarza dr. Aleksego Kurcjusza”*.

Rzeczowość, gruntowna wiedza i kunszt obrońcy – zwłaszcza wymowa – adwokata H. Krajewskiego – dowodziła, że oskarżony: *„... działał w paroksyzmie rozstroju nerwowego, bez należytego rozeznania”*²², sprawiły też, że oskarżonemu szewcowi wymierzono karę niemal symboliczną: Sąd okręgowy skazał go na zamknięcie w twierdzy przez rok i bez wszelkiego ograniczania praw i przywilejów. Jeśli chodzi o sprawy karne, H. Krajewski brał również czynny udział w głośnym procesie „Wielkiego Proletariatu”: wraz z adwokatem W. Spasowiczem bronił jednego ze współtowarzyszy L. Waryńskiego – T. Rechniewskiego.

Przywołajmy tu słowa adwokata przysięgłego K. Dunina, który pisał we wspomnieniu pośmiertnym: *„Nam, kolegom starszym i młodszym, znane są charakterystyczne cechy ś.p. Henryka, jako obrońcy: wiedza, sumiennosc do drobiazgowości posunięta, praca niez mordowana i w człowieku tak już niemłodym zdumiewająca, głębokie przejęcie się bronioną sprawą, wreszcie zapał młodzieńczy, który sprawiał, że nawet z uszczerbkiem własnego zdrowia pragnął przelać swe przekonania w umysły sędziów”*²³. Czy można się dziwić, że adw. H. Krajewski zajmował podówczas w palestrze warszawskiej stanowisko wybitne?

Co więcej, jak pisał adwokat A. Suligowski: *Był pod tym względem (poświęcenia na rzecz tych, którymi sprawami lub losem się zajął – przyp. KP) niedościgny, badał stosunki, które miał sam rozwiązywać lub przed sądami wyjaśniać, badał je w najdrobniejszych szczegółach, badał ludzi, których one dotyczyły, badał ich usposobienie – ich życie, ich temperament. Były to badania pod mikroskopem, badania porów, kresek i zmarszczek, badania sumienne, ciężkie i długie”*²⁴.

Wybitny prawnik, autor *Bibliografii prawniczej polskiej...* wcale nie przesadzał. Istotnie, adwokat H. Krajewski nie szczędził czasu na przygotowanie się do rozprawy. Np. w jednej ze spraw, w których przyszło mu „stawać przed kratką”, ważną rolę odgrywała... wada w budowie oka. Krajewski, aby się przygotować przeprowadził kilkutygodniowe studia z zakresu anatomii patologicznej pod kierunkiem znanego specjalisty w tej dziedzinie, prof. Brodowskiego oraz studia nad budową

²² H. Krajewski, *Obrona za Stanisławem Hiszpańskim...*, W. 1882, s. 43.

²³ K. Dunin, patrz: przyp. 21.

²⁴ A. Suligowski, *Mowa...*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1897, nr 26, s. 421.

oka przy udziale ówczesnej sławy okulistycznej – prof. Wolfringa. Późniejsze przemówienie obrońcy, które wiązało się w sposób oczywisty z wynikami tych studiów, miało rozstrzygające znaczenie przy wymiarze kary pod sądemu²⁵.

Warto tu dodać, że H. Krajewski starał się zawsze wyczerpać wszelkie legalne i dostępne środki, wiodące do uzasadnienia jego tez i wniosków prawnych. Zdaniem wybitnych, a współczesnych mu prawników, zwłaszcza adwokatów warszawskich (patrz: przypisy – KP), H. Krajewski uchodził za jednego z najwybitniejszych znawców prawa obowiązującego w Cesarstwie Rosyjskim.

Co więcej, ze względu na jego niekwestionowany autorytet i pozycję w adwokaturnie, nawet przedstawiciele ówczesnych władz rosyjskich zwracały się właśnie do niego, gdy szło o porozumienie się z tą – zdaniem rządzących Rosjan – „niepokorną społecznością adwokatów warszawskich”. I nic dziwnego, że adwokat Henryk Konic – „dobry duch” i „Gazety Sądowej Warszawskiej” pisał o Krajewskim wprost: „Największą troską Krajewskiego było dążenie do podniesienia godności adwokatury. Toteż przez szereg lat zajmował się sprawami utworzenia Rady Obrończej w Warszawie. Gdy się to nie udało, (...) w 1886 r. wyjednał ustawę Kasy Pomocy Adwokackiej, która zawierała paragraf, wprowadzający pewną kontrolę etyczną nad działalnością adwokatów²⁶.

Ta właśnie Kasa (jako namiastka korporacji zawodowej – przyp. KP) była „ukochanym dzieckiem” adwokata Krajewskiego. Jeszcze za życia wspierał ją hojnymi datkami, a w testamencie zapisał jej cały swój obszerny księgozbiór. Co do testamentu, jak podawała „Gazeta Sądowa Warszawska” nr 26 z 1897 r. w dziale „Spostrzeżenia i informacje”: „Ś.p. Krajewski testamentem, otworzonym w d. 22 Czerwca, zapisał majątek swój w części bezzwłocznie, a w części po 15-letnim użytkowaniu panny A. Karwowskiej oraz p. S. Krajewskiego, na rzecz specjalnej instytucji dobroczynnej pod nazwą Charitas. Z dochodów tej ostatniej otrzymywać ma również pewien zasilek Kasa Pomocy Adwokatów Przysięgłych²⁷. Dodajmy tu, że dochody z Fundacji „Charitas” testator przeznaczył na stypendia dla kształcącej się młodzieży pochodzenia chłopskiego...²⁸.

I przy tym jeszcze jedna ważna rzecz: Henryka Krajewskiego – co podkreślają wszyscy mu współcześni – jako człowieka cechowała niezwykła skromność. Np. A. Suligowski pisał m.in.: *Wszystko dla innych, dla siebie niczego nie potrzebował. Nie miał żadnych potrzeb. Prosta strawa i proste sprzęty najzupełniej mu wystarczały. Z tego co miał, hojną ręką na prawo i lewo rozdawał, a dla siebie nic i zawsze nic. (...) jego dom uderzał swoją skromnością, prostotą swego urządzenia, po prostu ubóstwem...²⁹.*

²⁵ K. Pol, *op. cit.*, s. 254.

²⁶ H. Konic, *op. cit.*, s. 409.

²⁷ „Gazeta Sądowa Warszawska” 1897, nr 26, s. 422.

²⁸ K. Pol, *op. cit.*, s. 256.

²⁹ A. Suligowski, patrz: przyp. 27, s. 421.

Powracając na koniec do testamentu adwokata Henryka Krajewskiego, wszystkie pozostałe po nim papiery, korespondencję, notatki i dokumenty nakazał spalić. I wreszcie – swój portret pędzla mistrza Jana Matejki nasz bohater zapisał: „...*jakiegokolwiek galerii obrazów pod warunkiem, że będzie figurował w niej jako portret nieznanego mężczyzny...*”³⁰.

Adwokat Henryk Krajewski zmarł 19 czerwca 1897 r. w Warszawie. Jego pogrzeb na cmentarzu Powązkowskim był w istocie manifestacją patriotyczną tysięcy mieszkańców stolicy.



fol. St. Mikke

³⁰ Patrz: przyp. 1.

Post scriptum

Autor – za tak zasłużonym w popularyzacji dziejów adwokatury polskiej, adw. dr. Zdzisławem Krzemińskim³¹ – pragnie podać pod rozagę PT Czytelników „Palestry” (zwłaszcza z Warszawy) pewną refleksję: oto za niespełna 2 lata przypada 170 rocznica urodzin adwokata Henryka Krajewskiego. W 1901 r., w kościele św. Piotra i Pawła przy ul. Emilii Plater w Warszawie³² odsłonięto uroczyste, ufundowany przez prawników-przyjaciół, adwokatów warszawskich, pomnik z szarego marmuru z popiersiem H. Krajewskiego, wykonany w brązie przez znanego rzeźbiarza W. Szymanowskiego. Obok danych biograficznych widniały na pomniku słowa: „Zasłudze obywatelskiej, czystości uczuć, woli niezłomnej, wielkiej pracy i wiedzy”. Czy nie pora rozważyć kwestii przywrócenia w należnym Mu miejscu pomnika wybitnego Adwokata i Zasłużonego Obywatela? Tak stolicy i jej mieszkańcom, jak i przede wszystkim prawnikom!

★

Z inicjatywy Naczelnej Rady Adwokackiej i Redakcji „Palestry” pod koniec 2001 roku powstała kopia portretu adwokata Henryka Krajewskiego pędzla Jana Matejki reprodukowana na okładce tego numeru „Palestry”. Oryginał obrazu olejnego z roku 1892 znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie i nie jest eksponowany. Podczas wojny został wywieziony do Niemiec, do Polski wrócił z ZSRR w 1956 roku.

Kopię wykonała artysta malarz, wykładowczyni w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie – Danuta Stępień.

Obraz olejny w skali 1:1 o wymiarach 125×93 cm powstał dzięki Ofiarodawcom: adw. Stanisława Rymara, adw. Piotra Sendeckiego, Kancelarii Adwokackiej – Adw. Tomasz Wardyński i Wspólnicy, Kancelarii Adwokackiej – Adw. Krzysztof Wierzbowski i Wspólnicy, Fundacji Centrum Prawa Gospodarczego przy wsparciu Naczelnej Rady Adwokackiej i Redakcji „Palestry”. W realizacji tego przedsięwzięcia znacząca była pomoc dr. Andrzeja Stogi, kustosa Muzeum Adwokatury Polskiej.

Uroczyste odsłonięcie obrazu nastąpi podczas konferencji z okazji 85-lecia Odrodzonej Adwokatury Polskiej zaplanowanej w IV kwartale br.

Redakcja

³¹ Z. Krzemiński, *Adwokat Henryk Krajewski*, (w:) *Sławni warszawscy adwokaci*, Kr. 2000, s. 37.

³² Jw. Kościół ten, położony przy ul. Emilii Plater, został zniszczony w czasie Powstania warszawskiego. Obecnie jest odbudowany, jednak pomnik H. Krajewskiego nie został zrekonstruowany.